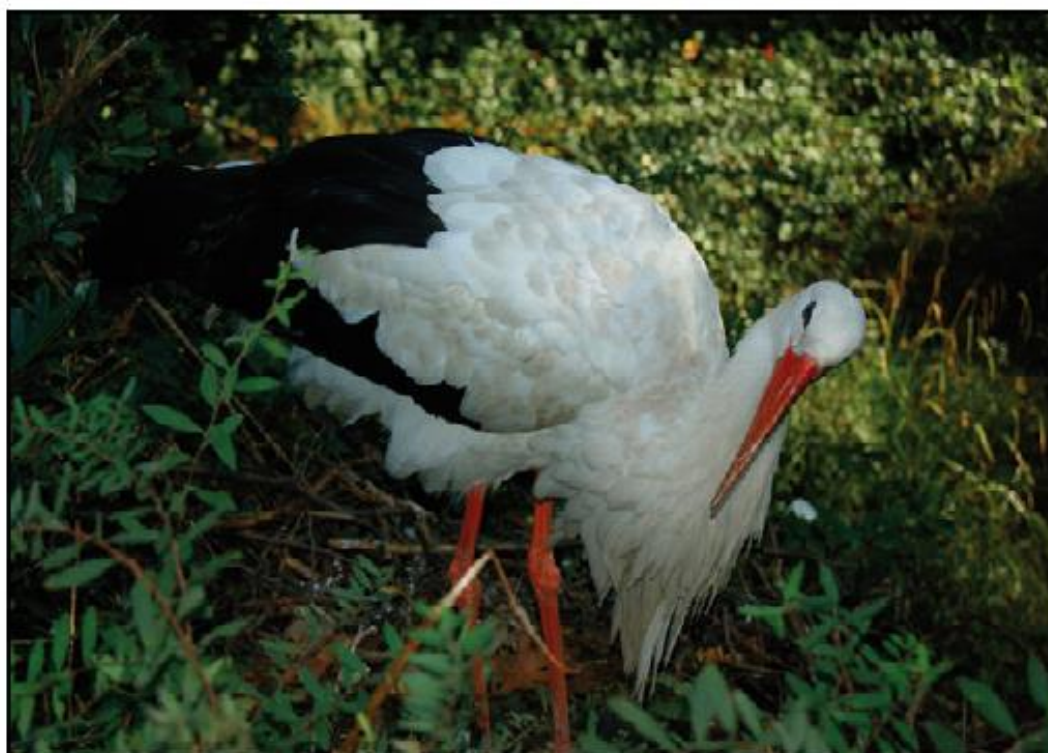


Mój sąsiad bocian

tekst: Jolanta Bulak

Pomorski Zespół Parków Krajobrazowych w Słupsku
Oddział Zespołu w Steganie – Park Krajobrazowy „Mierzeja Wiślana”

„Historia nasza rozpoczyna się w latach siedemdziesiątych XX wieku. W tych właśnie latach bociany zbudowały pierwsze gniazdo na starej topoli w gospodarstwie moich rodziców, a dziadków Wojtka. Na początku gniazdo nie było zbyt duże. Warunki do założenia gniazda były idealne. Topola rosła na łące blisko rzeki, dookoła tylko pola, daleko od drogi. Pamiętam, jak wieczorami siadały na dachu stodoły, albo krążyły nad domem i łąkami. Lęły się młode, dorastały, jesienią odlatywały, by wiosną znów wrócić. Zdarzyło się kilka razy, że wyrzucały z gniazda młode, ale tylko wtedy, gdy było ich więcej jak trzy. Co roku na wiosnę, zaraz po przylocie, sprzątały gniazdo i przez cały letni pobyt donosiły gałęzie, mech, więc rozrastało się i powiększało. W połowie lat osiemdziesiątych było ogromne. Aż kiedyś, letniego popołudnia przysła potężna nawałnica z wiatrem, gradem. Na dworze zrobiło się ciemno i właśnie wtedy piorun uderzył w topolę przecinając ją wzdłuż na pół – był straszny huk i potężne uderzenie. Po burzy zobaczyliśmy, że nie ma już stojącej topoli z gniazdem. Pobiegliśmy tam. Niestety, gniazdo było częściowo rozwalone, małe bocianki nie żyły (było ich trzy). Rodzice gdzieś odlecieli. Mój tata próbował resztki tego gniazda położyć na stodole, aby tam zrobiły sobie nowe. Niestety, bociany nie były zainteresowane. Przylatywały jeszcze do nas, siadały na dachach. W końcu odleciały (...)”



Bocian z Tujska znienacka wylądował w ogrodzie – czyżby zgadł, że potrzebna jest dokumentacja fotograficzna?

fot. Laura Jastrzębska

Tak zaczyna się opowieść pt. „Nasze bociany”. Pani Gabriela Turkot z Tuj-ska spisała razem z synem losy gniazda, które obserwowali w ramach konkursu przyrodniczego „Mój sąsiad bocian”. Jak widać, podobnie jak zdecydowana większość ludzi, którzy mają za sąsiada bociana białego, tak i Pani Gabriela z Wojtkiem darzą sympatią i szacunkiem tego ptaka. Dalsze losy bocianiego gniazda to czas na czynnym kominie, skąd wreszcie trafia ono na słup z platformą przy skrzyżowaniu dróg. To tylko jedna z 20 wspaniałych relacji i opowiadań, jakie napłynęły do siedziby Parku Krajobrazowego „Mierzeja Wiślana” w ramach konkursu. Został on dofinansowany przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku, który od wielu lat wspiera działania Parku m.in. w dziedzinie edukacji ekologicznej. Celem kon-

kursu było zachęcenie dzieci i młodzieży do obserwacji świata wokół siebie, tej wspaniałej przyrody - od której nie oddziela nas ekran telewizora. Spektakle walk o gniazdo, radosne chwile narodzin, tragedie utraty lęgu, pocieszna nauka latania, sejmiki na polach dostarczyły obserwatorom niezapomnianych wrażeń i cennych informacji, pomocnych również w zrozumieniu zagrożeń tego ptaka. Jak widać do prac włączyli się również rodzice.

Konkurs nie należał do łatwych i wymagał ogromnego zaangażowania ze strony uczestników, którzy przez blisko 6 miesięcy obserwowali wybrane gniazdo bocianie. Wyniki obserwacji zapisywali do dziennika, który wraz z fotografiami (lub rysunkami) oraz opowiadaniem na jeden z podanych tematów należało złożyć do 15 września 2013 r. w siedzibie



Bociany w Piaskowcu tak, jak niegdyś ich przodkowie, gniazdują na drzewie.

fol. Ada Koltek i Oliwia Breczko

Parku w Stegnie. Z początkiem roku zgłosiło się 80 zespołów z całego powiatu nowodworskiego. Do finału dotrwało 20 zespołów – najlepsi postawili poprzeczkę bardzo wysoko.

Bohater konkursu jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych ptaków naszego kraju. Niegdyś związany ze środowiskiem leśnym, które do dziś jest królestwem bociana czarnego, na skutek zmian w środowisku, wynikających z działalności człowieka, związał się z krajobrazem rolniczym. Jego tryb życia sprawia, że łatwo go obserwować uzyskując bezcenne informacje o jego bycie. Na stałe wrósł w krajobraz zarówno przyrodniczy, jak i kulturowy - obecny w podaniach, legendach oraz opowieściach. Z nastaniem pierwszych wiosennych dni wiele osób z niecierpliwością obserwuje niebo oczekując bocianów powracających z zimowisk w Afryce. Jego przylot często utożsamiany jest z nadejściem wiosny - jest jednym z tych najbardziej oczekiwanych zwiastunów pożegnania z zimowym chłodem. Widok bociana poprawiającego gniazdo i klekoczącego czułym głosem, zdecydowanie polepsza nam nastrój. Czujemy do niego sentyment zwłaszcza, że ptaki te upodobały sobie nasz kraj - niemal co czwarty bocian biały jest Polakiem! Według danych z VI Światowego Liczenia Bociana przeprowadzonego w 2004 w naszym kraju gniazdowało 52 000 par z 230 000 par światowej populacji. Pojawiają się w ostatnich dniach marca lub w kwietniu, czasem dopiero w maju. Odlatują w okresie od pierwszej dekady lipca do trzeciej dekady sierpnia, a wyjątkowo nawet w pierwszych dniach września. Tym samym spędzają w naszym kraju około

5 miesięcy. To bardzo dużo czasu. Czy znamy je jednak dobrze? Czy jesteśmy tak zabiegani, że nie zwracamy uwagi na naszych ptasich sąsiadów. Nie interesując się ich losem, łatwo przeoczyć zagrożenia tego gatunku. Należą do nich nieprzemysłane do końca pod względem skutków działania, takie jak: melioracje odwadniające, przekształcenia użytków zielonych w pola uprawne (zmienia się wtedy dostępność zasobów pokarmowych), zalesienia terenów otwartych, zasypywanie oczek wodnych w sąsiedztwie gniazd skutkujące zmniejszaniem liczby młodych, a w skrajnych przypadkach zaprzestaniem gniazdowania. Remonty dachów często powodują przenoszenie się bocianów na czynne słupy energetyczne. Stosowane w rolnictwie plastikowe sznurki używane do wiązania siana i słomy to pułapki dla ptasich nóg, dziobów i skrzydeł. Na szczęście w naszym kraju jest wiele organizacji i towarzystw, które troszczą się o bociany, by nie podzielić losu Francji, Niemiec, Szwajcarii, krajów Beneluxu i Skandynawii, gdzie w ciągu ostatnich 100 lat bocian niemal zupełnie wyginął na ogromnych obszarach. Podjęte ogromnym wysiłkiem i bardzo kosztowne programy przywrócenia tego ptaka niektórym terenom przynoszą umiarkowane wyniki.

Bocian biały to bardzo pożyteczny sąsiad - wie o tym każdy rolnik. Jego pożywnie stanowią m.in., gryzonie, ssaki owadożerne (np. krety), duże owady (np. szarańczaki, chrząszcze), ryby, dżdżownice, płazy, a czasami gady, czy pisklęta lub jaja ptaków. Skład bocianie diety zmienia się w zależności od rejonu, pory roku oraz od panujących warunków, łowi to, czego jest najwięcej. Nie pogar-



Przed odlotem w wieczornych barwach Żuław Wiślanych w okolicach miejscowości Brzózki.
 fot. Weronika i Mateusz Pietroń

ptaki przeniosły się na topolę, a potem na wspomniany słup energetyczny. Jak ustaliły uczestniczki konkursu – Anna i Emilia Raflewskie, właściciele obiektu z gniazdem, wiedzieli, że przez 12 lat przybywał do nich ten sam ptak – Witek. Poznawali go po obrączce.

Mimo trudnych tej wiosny warunków pogodowych, zgodnie z odwieczną naturą najwcześniej bociany przyleciały do Starocina, gdzie już 19 marca uczniowie rozpoczęli prace nad konkursem. Pozostałe obserwowane ptaki przyleciały w kwietniu – najpóźniej dotarły ptaki do Żelichowa – 25 kwietnia, gdzie niedawno zbudowano dla nich nową platformę. Jak zaobserwowali nasi „detektywi” czasem ptaki przylatywały razem, a czasem pojedynczo. Nie obyło się też bez walk o gniazdo. Nic dziwnego – dobrze usytuowane gniazdo znajdujące się w oto-

czeniu zasobnych żerowisk, to gwarancja sukcesu lęgowego. Na 19 gniazd, w 7 uczniowie zaobserwowali walki między bocianami. Najbardziej zacięte próby odnotowano w Marzęcinie, gdzie było aż 5 prób przejęcia gniazda. W okolicy znajduje się bardzo różnorodne środowisko – pola uprawne, łąki, pastwiska, rzeka i gęsta sieć rowów melioracyjnych itp. Największy sukces lęgowy zaobserwowano w Piaskowcu – 4 młode. W Starocinie i Tujsku – rodzice stracili swoje potomstwo. Przyczyną pierwszej tragedii były długotrwałe deszcze, które w połowie lipca nadciągnęły nad północną Polskę. Mimo troskliwej opieki rodziców, które rozpościerają skrzydła i młode – jak pod parasolem przeczekują ulewy, to jednak w początkowym okresie życia są one bardzo podatne na wychłodzenie, dlatego też nasi obserwatorzy odnotowali śmierć

obu młodych. Przyczyną śmierci bociana z Tujska była kolizja z samochodem. Martwego ptaka, który był jedynym pisklęciem w gnieździe znalazła właśnie Pani Gabriela. W gnieździe z Nowotnej nie zaobserwowano lęgów. Być może jest to wynikiem niefortunnej lokalizacji gniazda. Początkowo prowadzono w jego rejonie prace o dużym natężeniu hałasu, a w późniejszym okresie w piecu zapłonął ogień i nasi obserwatorzy zauważyli zaniepokojenie bocianiej pary. Mimo to wszystkie trzy zespoły doprowadziły obserwacje do końca. Miejmy nadzieję, że w przyszłym roku bocianim rodzicom się powiedzie. Łącznie w 19 obserwowanych gniazdach wykluły się 41 bociany, a gniazda opuściło 35 młodych. Uwadze obserwatorów nie umknęło 7 jajek, któ-

re zostały wyrzucone z gniazd (najwięcej w Kmiecinie – 3 i w Piaskowcu – 2). Ptasie gniazda stopniowo pustoszały w drugiej połowie sierpnia – począwszy od 16 sierpnia w Świerznicy, a ostatni obserwowany bocian odleciał 29 sierpnia z Nowej Cerkwi.

Nie smućmy się za rok przylecą znowu. Kto wie, może tym razem znajdzie się więcej chętnych by obserwować te piękne ptaki i uczestniczyć po części w ich szczęściu i troskach.

Literatura

Kaługa I. (2007). Bocian biały – Poradnik Praktycznej Ochrony. Kozak Druk, Siedlce.

dokumentacja konkursowa – „Mój sąsiad bocian”



Bocian biały

fol. Dariusz Ożarowski